№ 452.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 17 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.— Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI.— ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Dowiedziałem się, że żołnierze w garnizonie tutejszym stojący, sprzedają różne effekta ubioru, mieszczanom i żydom. Ponawiając przeto rozkaz mój poprzednio w tym przedmiocie wydany, zawiadamiam niniejszém, że ktokolwiek poważy się nabywać jakichbądź effektów od żołniérzy, lub takowe sprzedających nie przytrzyma, i do placu nie dostawi, taki skazanym zostanie na zapłacenie kary, wartości effektu sprzedawanego wyrównywającéj, która wrazie powtórnego przekroczenia, potrojoną zostanie, za trzecim zaś razem na areszt zamienioną będzie.

Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Jenerał dywizji Dwernicki dowódca oddzielnego korpusu, na przysłany sobie od towarzystwa patrjotycznego, po zwycięztwach pod Seroczynem i Nową-wsią adres, udzielił następującą odpowiedź: „Do towarzystwa patrjotycznego. Pismo towarzystwa patrjotycznego przyjąłem z wdzięcznością; będąc przekonany o jego czystym patrjotyzmie i chwalebnych dla narodu chęciach, pochwałę waszą mam za pochwałę narodu, i wszelkich dołożę starań, abym przez dopełnienie powinności i wykonanie najszczérszych moich chęci w przyłożeniu się do wywalczenia niepodległości ojczyzny, zyskał zupełne zadowolenie wasze. — Krasnystaw dnia 9 marca 1831 r. — (pod.) jenerał dywizji *Dwernicki.*

Przywieziono już do Warszawy zabraną nieprzyjacielowi w Puławach polową cerkiew, z bogatemi i licznemi sprzętami.

Wódz naczelny zamierza wysłać parlamentarza do Dybicza z zapytaniem: czy z jego wiedzą dzieją się gwałty i barbaryzństwa przez wojska moskiewskie dopełniane? i z groźbą, że w ostateczności użyjemy repressaliów.

Gazeta rządowa pruska umieściła tłómaczenie naszego bulletynu o bitwie z dnia 25 lutego, bez końca, a w niektórych miejscach nawet, ze sfałszowaniem textu.

Minister skarbu niedawno installował członków kommissji umorzenia długu krajowego; tymi zaś są: z grona senatu członkowie: senator kasztelan, Franciszek Nakwaski i Michał Kochanowski; zastępcami: senator kasztelan, Stanisław Małachowski, Jan Wład. hr. Bieliński. Z izby poselskiéj, członkowie: poseł opoczyński, Konstanty Swidziński, poseł hrubieszowski, Józef Swirski; zastępcy zaś: deputowany okręgu opatow., Ludwik Łempicki i Wojciech Węgliński.

Jenerał *Grouchy* wchodzi znowu do czynnéj służby w wojsku francuzkiém.

Cesarz Mikołaj mianował Dybicza gubernatorem królestwa polskiego, jeszcze przed wkroczeniem wojsk nieprzyjacielskich d. 2 lutego b. r.

Z Galicji doszły do Warszawy wiadomości, że wielu urzędników rossyjskich z Wołynia i Podola, nawet z aktami i kassami schroniło się do państw austrjackich.

W Kaliskiém formuje się nowy oddział strzelców celnych, pod wodzą P. Kożuchowskiego.

W mieście Turku, utworzyła się kompanja jazdy i piechoty z samych leśniczych.

Przywróconym został pobór opłaty zwyczajnéj od mięsa wprowadzanego do Warszawy, jakoteż od rzezi bydła.

Jedna z gazet pruskich w uwielbiającym artykule o Dybiczu oświadcza, że po bitwie z dnia 25 lutego, dlatego nie posunął się daléj, że go wstrzymały mocne szańce Pragi *i szczególniejsza czułość serca zabałkańskiego bohatéra.* Sentymentalność prawdziwie niemiecka. Niewiedzieliśmy że wielki Dybicz miewa spazmy.

(A. n.) Proszę P. Redaktora, abyś umieściwszy pismo mojéj sławie szkodzące, i odpowiedź umieścić zechciał:—Antoni *Paszkowski.*

Autor artykułu dnia 15 b. m. w Kur. Warszawskim Nro 73 i w Kurjerze Polskim Nro 450 umieszczonego, niezasługuje na inną odpowiedź, jak tylko na taką, jaką przed kilku, lub kilkunastu laty w chwili pełnienia czynności przy ciągnieniu loterji klassycznéj od officera pułku 5go piechoty linjowéj odebrać miał szczęście. Wszelako aby wystawić publicznie w całém świetle nikczemną złość, i bezwstydny fałsz, które cechują jego niedorzeczne pismo, otwarcie oświadczam: „że P. Witowski właściciel domu Nro 1797, sławny swego czasu Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia, twórca wielkiéj historji o Kucharkach, śmietance i t. p. podurzędniczek dobrze znany, dawnéj kommissji oświecenia, pod dniem 5 b. m. zaniósł był do vice-prezydenta policji podanie przeciwko Żydowi nazwiskiem Waldenberg, który jak się Pan Witowski wyraził chciał (zamordować (jego wujaszka) rządcę domu. Zamiar zabójstwa, najznaczniejszy przeciw bezpieczeństwu publicznemu występek, wymagał natychmiastowego przytrzymania osoby oskarżonéj, jakoż, tegoż samego dnia 5 marca i w obecności jeszcze P. Witowskiego, napisałem polecenie kommissarzowi cyrkułowemu, iżby oskarżonego Żyda przytrzymał i dostawił do aresztu policyjnego, a zatém 24 godzin ten interes nie był odłożonym, że nadto względem Żyda w mowie będącego żadną delikatnością unosić się niemogłem, to dowodzi, iż gdy ten schowawszy się czwartego dnia dopiero wynaleziony będąc, dostawionym został przez kommissarza do bióra policji, sam go (chociaż to domnie nie należało) odprowadziłem do placu, i o ujęciu go kapitana Wierzbickiego zawiadomiłem. Otóż jest rzetelne i prawdziwie w téj okoliczności zdarzenie, przewrotnie i kłamliwie przez autora złośliwego podane. Że atoli autor wowym artykule również złośliwie wyzionął wyrazy. „Jeden z tych podurzędników zapewne dawnego etatu“ widzę się w obowiązku oświadczenia, że aktualnie jestem dawny urzędnik i konstytucyjny nawet, lat 20 przeszło nieskazitelnéj liczę służby, a co mi jako dawnemu urzędnikowi czyni zaszczyt, obecne powołanie mnie przez nowe wybory obywateli na urząd, który dziś sprawuję, i to najbliżéj dowodzi, że postępowaniem mojém umiałem sobie zasłużyć na to zaufanie jakie wemnie rada municypalna, i teraźniejszy mój naczelnik pokładają. Miałbym może w tém miejscu autorowi prawdziwe uczynie wyrzuty pod względem służby dawnego etatu lecz ograniczam się aby mu donieść że wyższy jestem nad wszelkie upadlające prześladowania, jakie artykuł jego piętnują i kończę na tém, że więcéj niemyślę na czcze i jadowite jego koncepta odpowiadać, gdyżbym sam sobie ubliżał. — W Warszawie dnia 16 marca 1831 r. Antoni *Paszkowski* assessor rady municypalnéj M. S. W.

(A.n.) Ostrzegam publiczność, że wiérsz *Chwile Zemsty* przed kilku dniami z druku wyszły, i Adamowi Mickiewiczowi przypisany, jest podwójnym *apokryfem*: albowiem nie tylko fałszywą firmą opatrzony, ale nadto sam ja, który przed kilku laty jeszcze, ten utwór młodzieńczéj wyobraźni, płód chwilowego zapału, niby szkic na papier rzuciwszy do wypracowania na późniejszy czas odłożyłem, znalazłem w świeżém wydaniu tak przeistoczony, tak niezgrabnie posklejany, a nadewszystko miejscami tak *monstrualnie* pokaleczony, że go po ogólnych rysach zaledwo poznać mogłem. Kto jest usłużnym wydawcą, nie wiem. Jakim sposobem bruljony moje dostały się w obce szpony, za czasów byłego rządu nie byłoby dla mnie zagadką. Winienem wszakże oświadczyć, że jeśli duch spekulacji powodował do tego czynu wydawcę, radzę mu po chrześcijańsku, ażeby nadal szukał szczęścia w innéj gałęzi przemysłu, jeśli tak nie chce wychodzić jak nasz poczciwy ś. p. *Zabłocki*; zrobiłem bowiem zawezwanie do handlów, w których exemplarze wyżéj rzeczonego wiersza są złożone, ażeby

sprzedaż takowych, jako nieprawnie a nawet niegrzecznie nabytéj własności, wstrzymaną została.
J. Godebski.

W dniu 19 lutego r. b. w czasie pamiętnéj bitwy pod Grochowem bataljon 1 pułku 3go strzelców pieszych posuwał się naprzód ku nieprzyjacielowi dla spędzenia tegoż z pozycji. Trzy kolumny nieprzyjacielskie stały nieporuszone. Waleczność officerów i żołnierzy powyżéj rzeczonego bataljonu podwajała krok, aby jak najprędzéj zetrzéć się bagnetem z przeciwnikiem, którego powszechnym zwyczajem jest unikanie podobnéj walki. Waleczny kapitan Bobiński dla wzniecenia jeszcze większéj odwagi w całym bataljonie stanął na jego czele i wykrzyknąwszy: „dalej bracia za mną!“ rzucił się z nadzwyczajną zapalczywością na nieprzyjaciela. Sam własnoręcznie kilkunastu trupem położył, (czemu niełatwo może kto uwierzy) cała zaś kolumna zupełnie wykłutą została. Tenże kapitan z powodu wielkich trudów, niewygód i przeziębnięcia zachorował; musiał przeto naglony prośbami swych kollegów udać się do Warszawy dla poratowania drogiego zdrowia. Jeden z officerów kapitan S... który nie wiedział o oddaleniu się koniecznem kapitana Bobińskiego, zapytał się żołnierzy: gdzie wasz kapitan? „w Warszawie chory“ odpowiedzieli z wyrazem prawdziwego żalu. Któż was jutro do boju poprowadzi? zapytał się następnie tenże officer. „Oho! niechno tylko Moskal wystrzeli, nasz kapitan zaraz tu przybiegnie.“ Jakoż istotnie w dniu 25 lutego r. b. waleczny ten officer zapomniał, iż zupełnego zdrowia nieodzyskał, i na odgłos często powtarzanych strzałów z dział pospieszył do swojéj kompanji, która go z okrzykami radości powitała.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Gazeta Augsburgska z dnia 7 b. m. obejmuje artykuł przez płatnego najemnika, i szpiega Moskiewskiego napisany, obejmujący uwagi nad Polską rewolucją, gdzie nikczemny autor przechodzi zacząwszy od konstytucji z kolei gałęzie administracji krajowéj, i stosunków z Rossją za rządu zeszłego, i usiłuje dowodzić, że wszystkie nadużycia władz są tylko urojeniami, a Polska pod Moskalami, była najszczęśliwszą, i prawdziwym rajem ziemskim. Zgrozę uczciwych ludzi, policją tajną, usprawiedliwia w tych wyrazach.

„To co mówią o policji tajnéj, ściąga się tylko do nadzoru nad niewielu źle myślącymi, którzy byli wplątani do *nikczemnego* buntu jaki wybuchnął w Rossji 1825. Jeżelić bowiem, ma być axiomatem, że każdemu dla swojéj korzyści, dla urojonych przywidzeń, pod pozorem ogólnego dobra wolno się *buntować*, doświadczać czyli mu się nieuda ustalony rzeczy porządek zwalić; przyznać również należy prawo drugiéj stronie czuwania nad sprawcami niepokoju, i powściągania ich. Jeżeli Polacy, użalają się na to, że starano się zapobiegać *nierozsądnym krzykom* na sejmie niektórych osób, jeżeli się uskarżają że nie mieli nieograniczonéj wolności druku, pytam się każdego rozsądnego, czyli w ogóle, w szczególności zaś w narodach burzliwych może się jakikolwiek rząd utrzymać, przy nieograniczonéj wolności mowy i druku? czyliż nie czują już tego narody u których wśród wszystkich zatrudnień ludzkich, jeden tylko druk jest nieścieśniony?...“ Już to niejednym podobnym artykułem, obdarzyła nas Gazeta Augsburgska. Odpowiadać na nie, byłoby w istocie próżną rzeczą. Przewrotni przekonać się niczem nie dadzą: dobrze myślący sami zrozumieją, nikczemność tego pisma. Udzieliliśmy czytelnikom naszym wiadomość o téj potwornéj ramocie, ażeby przekonać, iż nie jawnych tylko z bronią w ręku ale i skrytych, przedajnych, mamy nieprzyjaciół: Rossja swoje zagony na Europę, poprzedza przekupstwem i gorszącą demoralizacją. Wszędzie po głównych miastach i stolicach, sypie złotem pomiędzy zgłodniałych i bezecnych bazgraczów, utrzymuje roje szpiegów; ci ogłaszają szumnie wspaniałomyślność władzcy Moskiewskiego, i podle oszukują publiczność. Liczba takich potwarzy nie zastraszy nas bynajmniéj:

umiemy poświęcić wszystko dla sprawy naszéj, bo mamy we własnych sumieniach jéj czystości świadectwo.

W Paryżu troskliwość o nasze losy posunięta jest do najwyższego stopnia. Wiedzą już Francuzi o morderczych walkach, które się rozpoczęły pod murami Polskiéj stolicy. Wiadomość ta, pobudziła otrętwiałość opinii publicznéj, zaczęła teraz, silnie, wyraźnie i głośno do rządu przemawiać za naszą sprawą. Nie możemy, jak napomyślniejszych ztąd spodziewać się skutków. Dzienniki paryzkie, umieszczają już obszerniejsze i dokładniejsze z naszych gazet wyjątki: Każda pomyślna wieść, każde nowe zwycięztwo oręża Polskiego, sprawia wielką i publiczną radość.

Paganini da wkrótce w Paryżu koncert na dochód Polaków, pamiętny na ujmujące przyjęcie jakiego doznał w Warszawie.

W Hanowerskiém zaszły ważne zaburzenia: W Göttyndze pułk załogą stojący powstał przeciwko swoim zwierzchnikom. Pomimo słodkich zapewnień xięcia Cambridge, powszechne panuje nieukontowanie: kilku reprezentantów, członków sejmu, aresztowano.

W Cassel wieczorem d. 21 Lutego zebrali się robotnicy tłumnie, i byli przyczyną wielkiego nieporządku, który przecie szczęśliwie przytłumiła gwardja obywatelska.

W Lisbonie co chwila spodziéwają się wielkiego i gwałtownego wybuchu: Don Miguel kazał porozstawiać działa po mieście, i zbliżyć się do głównych placów okrętom linjowym.

Na giełdzie londyńskiéj, kurs papierów bardzo jest wahający: wszyscy oczekują wypadku wotowania, nad przedstawionym billem o reformie parlamentu. Większość, zdaje się za nim przemawiać. Główną zasadą reformy, jest odebranie reprezentantów, małym, zestarzałym i podupadłym miasteczkom, i zmniejszenie liczby ogólnéj, członków izby niższéj, o 168 głów. Wedle projektowanego billu wyrachowano, że każdy członek izby, reprezentować będzie 33,000 mieszkańców.

We Francji, uzbrojenie ogólne idzie spiesznie: całe wojsko podzielono na 12 korpusów. Jednym z tych dowodzić ma jenerał Lamarque.

W państwie papiezkiém powstańcy zajęli Ankonę, Spoletto i Foligno: rząd papiezki w wielkich jest kłopotach: z zajętych części kraju, właśnie największe ciągnął dochody.

Rozeszły się wieści na pograniczu Włoch i Francji, że ojciec święty, przymuszony był opuścić Rzym, i ujechać do Florencji.

W Forli zatrzymano prolegata papiezkiego, który musiał podpisać uznanie rządu tymczasowego. Oświadczono nadto, że dopóty szanowny wysłaniec puszczony na wolność nie będzie, dopóki papież nie uwolni więźniów stanu za przestępstwa polityczne w ciemnicach trzymanych.

Rząd tymczasowy w Forli, pochwycił korrespondencją Rzymu z dawnymi urzędnikami, która powszechne sprawiła oburzenie: wydano do ludu odezwę, która się rozpoczyna tym szczególniejszym wykrzykuikiem: „Ludy włoskie! słuchajcie, i jeżeli możecie, nie drżyjcie"!.

Na kongressie belgijskim d. 2 marca wniesiono projekt do prawa upoważniającego rząd do zaciągnienia niezwłocznie pożyczki 12 miljonów złotych tamtejszych.

Dnia 26 Lutego przywieziono do Petersburga naszego senatora kasztelana Lubomirskiego.

Jenerał adjutant Lewaschew, mianowany jest tymczasem gubernatorem wojennym Wołynia i Podola. Cesarz rossyjski zaprowadza znowu jakiś rząd polski, którego prezesem już mianował, rzeczywistego tajnego radcę Engla. Jest to prezes *in partibus*.

W Moskwie, jeszcze *cholera morbus* niewytępiona.

Posłem francuzkim w Bruxelli mianowany jenerał Belliard: w Rzymie zaś hr. St. Aulaire.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616